



Warszawa, dnia 30 grudnia 2009

SECRETOS Pieśni Sefardyjskie

To historia długa i zawiła, nigdy przez nikogo do końca nie opowiedziana.

Bo należałoby ogarnąć zbyt wiele połaci czasu i przestrzeni, przyjrzeć się losom rozproszonej wspólnoty i losom poszczególnych ludzi. Bo trudno odnaleźć początek tej historii – czy zaczyna się z przybyciem pierwszych Żydów do kraju przez nich zwanego Sefaradem, a później znanego jako Hiszpania, czy też w roku 1492, kiedy to edyktem królów katolickich wygnano Żydów hiszpańskich, zdawałoby się raz na zawsze.

Trudno również prześledzić losy wypędzonych, którzy na przekór edyktom, doczesnym wyrokom, nieustannej tułaczce nie tylko zwa się po dziś dzień Sefardyczykami – z dumą i z niepokorną, najtrudniejszą miłością odrzuconych, podkreślając tym samym skąd są i dokąd wrócić pragną i dając tej miłości wyrazy poprzez zachowanie - przez setki lat! – języka swej niewdzięcznej, ale zawsze – Ojczyzny.

Los rzucił ich do Maroka i do Włoch, do Grecji i do Bułgarii, do Bośni i do Macedonii, i do Turcji, i z czasem, do obu Ameryk. W swoim czasie mieszkali również w Polsce.

Nazwano ich język *ladino*, bo tak, między innymi, zwał się w owym czasie starokastylijski, z którego powstał język hiszpański. I do dziś dnia mówią nim, piszą i śpiewają.

I właśnie Ich pieśni Żydów Sefardyjskich wzbudziły pod koniec XIX wieku zachwyt w pierw hiszpańskich językoznawców, etnologów i muzykologów, a następnie zaś całego świata.

Bo zachowując język swego Sefaradu, owi rozrzucony po całym świecie tułaczce zachowali również, z pokolenia na pokolenie, pieśni, w których już to zachowali i język, i muzykę, i poezję hiszpańskiego wieku XV, już to ozywiali je, tak i swój staro hiszpański język, językiem, muzyką i poezją krajów w którym przyszło im żyć.

Te pieśni żyły razem z nimi.

Przyglądając się różnym wariantom tej samej pieśni można przyjrzeć się drogom tułaczki Żydów Sefardyjskich.

Starochiszpańska romanca, często zachowana w Hiszpanii, jedynie w formie tekstu, żyje w swojej wersji północnoafrykańskiej lub bułgarskiej, greckiej czy tureckiej.

Tekst tej samej pieśni weselnej, kołysanki, czy pieśni miłosnej śpiewany jest inaczej przez Sefardyczyków, z salonik, inaczej przez Sefardyczyków z Maroka.

Nie istnieje zamknięty korpus tych pieśni, w ciąg przybywa kolejnych wersji, zapisów.

Ba, sukces komercyjny pierwszych płyt z nagraniami części tych pieśni zaowocował pojawieniem się współcześnie pisanych utworów „Na modłę sefardyjską”.

Fascynacji tymi pieśniami ulegali i śpiewacy operowi, i piosenkarze folkowi, i grupy estradowe, i muzycy specjalizujący się w poszukiwaniach historycznych.

Jednych urzekła niezwykła i paradoksalna wielokulturowość tych pieśni, odzwierciedlająca folklor całego basenu morza śródziemnomorskiego, innych trwałość tekstów, w których pieśń gminna sąsiaduje z poezją dworską, pieśń religijna z jarmarczna balladą, jeszcze innych urok muzycznych faktur, możliwość sięgnięcia do prairódeł.

Innych możliwość obcowania poprzez pieśń z życiem codziennym i świątecznym rozproszonej po świecie wspólnoty.

A najpewniej wszystko to razem, a więc owa trudna do opowiedzenia i jednak nieprawdopodobna historia „**Pieśni, która uszła cało**”.

Bo przecież – mimo kryjących się za ta historią łez i krwi, tragedii i krzywd, których nie są w stanie wymazać z pamięci przeprosiny króla Jana Karola ogłoszone w roku 1992 – pieśni te stały się dziedzictwem ogólnoludzkim, dziedzictwem nas wszystkich.

Carlos Marrodan Casas

03-903 Warszawa ul. Finlandzka 12 / 4 POLAND

Phone / fax. 48 22 - 617 55 53 or mobile +48 600 519 065

e-mail jadwiga.teresa.stepien@gmail.com website / www.jadwigateresastepien.com